

KIM JESTEM

Nazywam się Andrzej Romańczuk. Jestem obywatelem polski narodowości rosyjskiej. Urodziłem się w Polsce, w Warszawie i związany jestem z Białymstokiem i Warszawą, a historycznie - w dalszej perspektywie – z Rosją. Jestem wyznania prawosławnego.

Jestem dziennikarzem oraz społecznikiem – działaczem organizacji społeczno-kulturalnej mniejszości rosyjskiej w Polsce, a z zamiłowania zajmuję się historią mniejszości rosyjskiej w Polsce.

W okresie od 15.09.2005 do 15.10.2010r., byłem pierwszym przedstawicielem mniejszości rosyjskiej w Komisji Wspólnej Rządu RP i Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Polsce.

HOBBY

Muzyka – moje ulubione zespoły to Maanam, Voo Voo, Perfekt, muzyka lat 80. i 90., ale przede wszystkim poezja śpiewana – polska i rosyjska. Z rosyjskich zespołów DDT, Lube, Leningrad, Maszina Wremeni i Andrej Makarewicz, Akwarium, Czajf. Jednego ulubionego filmu nie mam, ale podoba mi się cykl komedii *Osobennosti nacjonalnoj ... (ochoty, rybalki, polityki, ...)*, z nowszych rzeczy – *O czym rozmawiają mężczyźni* Dmitrija Diaczenki oraz film *Tlen - Kislorod*, który bardzo ładnie łączy element rosyjski i polski. Także filmy Nikity Michałkowa.

Ulubione jedzenie... Różnorodne, ale na pewno dobre. Co na przykład? Pielmieni, bliny i blincziki, hmm... babka ziemniaczana, jak i placki ziemniaczane.

JĘZYK

Znam dwa języki tak samo biegle: polski i rosyjski. To, którym akurat się posługuję, zależy od tego, w jakim kontekście go używam i w jakim jestem towarzystwie. Który z nich jest moim językiem ojczystym? Dobre pytanie – najlepszą odpowiedzią było by – oba!

OD KIEDY MOJA RODZINA MIESZKA W POLSCE

Moja rodzina mieszka w Polsce od roku 1919. To znaczy - odkąd te tereny (Białystok) stały się Polską. Natomiast przynajmniej od połowy XIX w. moja rodzina już mieszkała na tym terytorium, tylko czy wtedy to była Polska, można tak o niej mówić? A jeśli tak, to, w jakich granicach?

TOŻSAMOŚĆ

Są oczywiście piękne definicje podręcznikowe - socjologiczne czy politologiczne, związane z tożsamością, ale czy większość ludzi z którąkolwiek z nich się utożsamia? To jest już zupełnie inne pytanie. Na pewno tożsamość jest dla mnie taką rzeczą, która łączy w sobie różnego rodzaju wspomnienia z dzieciństwa, kulturę, elementy religii, języka czy nawet przywiązanie do konkretnego miejsca. Czyli jest to tak naprawdę splot kilku różnych czynników i dlatego pewne jej elementy mogą się zmieniać w zależności od sytuacji. Na pewno największy wpływ na nią, przynajmniej dla mnie, mają wspomnienia, dom rodzinny, to, w jakim duchu człowiek został wychowany. Na niektórych otoczenie może mieć większy lub mniejszy wpływ. To ważna, ale i bardzo indywidualna sprawa.

MOJE POCZUCIE TOŻSAMOŚCI

Z jednej strony łatwo, a z drugiej trudno o tym mówić. Jestem obywatelem Polski narodowości rosyjskiej. Można też żartobliwie powiedzieć: polskim Rosjaninem, lub nawet „*polskim kacapem*”.

POCZUCIE ODRĘBNOŚCI WOBEC INNYCH NARODÓW

Wszystko zaczyna się od domu rodzinnego i tego, w jakim języku i w jakim duchu się człowiek wychowywał. W środowisku mniejszości, w bardzo wielu przypadkach są obecne dwa języki. Tak było u mnie - rosyjski i polski. W zależności od kontekstu pojawiał się raz jeden raz drugi. W kontaktach rodzinnych był zdecydowanie język rosyjski. W sprawach ogólnych, bardziej oficjalnych, np. związanych ze szkołą, pojawiał się język polski. To było takie podświadome rozgraniczenie. Towarzystwo mi ono od dziecka, zostało we mnie.

Oczywiście potem dochodzą elementy odrębności czy specyfiki kulturowej, wyznaniowej, ponieważ Rosjanie to albo prawosławni, albo częściowo Staroobrzędowcy. Czyli Rosjanie w Polsce w zdecydowanej swej większości są mniejszością zarówno narodową, jak i wyznaniową.

MÓWIENIE O SWOIM POCHODZENIU

Czasami trzeba mówić o swoim pochodzeniu. Bardzo często pojawiają się stereotypy, wówczas dobrze jest to wyjaśnić.

Kiedy informuje się kogoś, że nie jest się Polakiem w sensie narodowym, zaraz pojawia się pytanie: a skąd i kiedy przyjechałeś? Jeśli nie ty, to znaczy, że twój

rodzice. Jeżeli się tłumaczy, że rodzice także nie, to wtedy pojawia się wielkie zdziwienie, zarówno ze strony polskiej, jak rosyjskiej. Wielokrotnie spotkałem się w Rosji ze stwierdzeniem, że skoro nawet moi rodzice nie wyjechali ze Związku Radzieckiego, to znaczy, że ja jestem Polakiem. Brak zrozumienia, że można się urodzić w innym państwie, mieszkać w nim od kilku pokoleń i być jego obywatelem, lecz zupełnie innej narodowości. Właśnie to tak dziwi.

MOŻLIWOŚĆ ZACHOWANIA SWOJEJ TOŻSAMOŚCI W POLSCE

Na pewno występuje asymilacja, zwłaszcza w młodszym pokoleniu. Wynika to z dwóch czynników. Po pierwsze: młodzież często nie jest zainteresowana poszukiwaniem własnych korzeni czy pielęgnowaniem ich. Po drugie: rodzice poświęcają zbyt mało uwagi rozwijaniu tożsamości narodowej swoich dzieci. Wielu ma nawet dziwne podejście typu: niech będzie Polakiem, to dla niego lepiej. Myślę, że takie zjawisko występuje nie tylko w przypadku mniejszości rosyjskiej, ale także innych.

Na poziomie szkoły średniej, studiów, zaczyna się myślenie, że skoro jesteśmy innego wyznania, niż Polacy, to z czymś to się wiąże. Może z tym, że jesteśmy też innej narodowości. Wtedy zaczyna się dokładniej szukać. W wielu przypadkach nie jest to łatwe, na naszych terenach (woj. podlaskie) jest duża grupa młodzieży i osób starszych, z wielopokoleniowych rodzin, które tak do końca nie potrafią określić, kim są - Białorusinami, Ukraińcami, Rosjanami, czy też tak zwanymi „Tutejszymi” lub prawosławnymi Polakami. Wynika to z zaszłości historycznych i tego, że przez kilka pokoleń, zwłaszcza od roku 1939, poszukiwanie swoich korzeni nie było ani wygodne, ani bezpieczne.

W naszym przypadku pojawia się gorszy problem: jesteśmy jedną z nielicznych mniejszości, która nie ma szkoły z nauczaniem w swoim ojczystym języku. Trudno w ogóle mówić o nauce języka rosyjskiego, jako języka ojczystego, ponieważ jest on wciąż popularny, jako język obcy. Wielu rodziców myśli, że nie ma sensu deklarować języka rosyjskiego, jako ojczystego, gdyż równoznaczne jest to z upublicznieniem swojej narodowości i wyznania. Uważają, że lepiej, by dziecko uczyło się rosyjskiego, jako języka obcego, bo wtedy mają problem z głową.

Problem jest na tyle poważny, że w takich miastach jak Białystok, Suwałki, Augustów czy nawet Bielsk Podlaski i Hajnówka, no i oczywiście w Warszawie gdzie nie powinno być problemu z naborem do klas z językiem rosyjskim, – jako ojczystym, i to na każdym poziomie, tych dzieci nie ma. To kwestia świadomości rodziców i nawet

dziadków, bo przecież nie tylko samych dzieci!

Wyjątkiem jest prawosławna Szkoła Podstawowa św. Cyryla i Metodego w Białymstoku, gdzie uczy się trzech języków, jako mniejszościowych: rosyjskiego, białoruskiego i ukraińskiego. To szkoła niepubliczna, gdzie klasy są niezbyt liczne, od kilku do kilkunastu osób. Daje to dobrą możliwość, aby dzieci od początku, na co dzień miały styczność z tymi trzema językami. Moim zdaniem, dzięki temu w późniejszym wieku będą one mogły same świadomie zdecydować, kim tak naprawdę są.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA W HISTORII MNIEJSZOŚCI ROSYJSKIEJ

Dla wielu najważniejszym jest moment, kiedy w ogóle mniejszość rosyjska pojawiła się na terenach dzisiejszej Polski. Jest to rzecz sporna, na temat, której historycy nie dojdą łatwo do porozumienia. Czy przełom X i XI wieku, kiedy miały miejsce pierwsze kontakty z Rusią Kijowską czy innymi księstwami ruskimi? Przecież Wielkie Księstwo Litewskie z XIII – XIV wieków, które było księstwem ruskim nie w sensie dziś rozumianych pojęć: białoruskość, rosyjskość, czy litewskość – tylko Ruskim, jak coś o wiele szerszego. To są pytania tego typu, na które historia nie jest w stanie jednoznacznie odpowiedzieć. Za Piastów kontakty Polski z Rusią, z księstwami: Pskowskim, Jarosławskim, Włodzimierskim, Rusią Nowogrodzką i Kijowską, byłyo wiele większe niż się nam wydaje, praktycznie połowa żon książąt piastowskich pochodziła stamtąd. Czyli były to związki bardzo rodzinne i to jest kolejna ciekawa sprawa, o której dzisiaj trudno się dowiedzieć z oficjalnej historii Polski czy Rosji.

Na pewno bardzo ważnym wydarzeniem jest bitwa pod Grunwaldem w 1410r., gdzie obok wojsk Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego do walki z Krzyżakami stanęły też chorągwie Pskowska, Smoleńska, Nowgorodzka i Połocka. To są fakty!

Na pewno taką pierwszą datą jednoznaczną, której nikt nie podważy, jest pojawienie się w **1477 roku w Zabłudowie** (18 km od Białegostoku) pierwszych ruskich drukarzy, czyli **Iwana Fidorowa i Piotra Timofiejewa**. Zostali oni wygnani z Moskwy, ponieważ uznano tam, iż jedyną prawdziwą księgą liturgiczną jest księga pisana, a nie drukowana. Ostatecznie znaleźli się w Zabłudowie, gdzie przybyli na zaproszenie Wielkiego Hetmana Litewskiego Grzegorza Aleksandrowicza Chodkiewicza, starostę grodzieńskiego i mohylewskiego. Wówczas z Moskwy do Zabłudowia przybyła cała duża rosyjska kolonia, drukarze wraz rodzinami i czeladź, według różnych danych od kilkudziesięciu do nawet kilkuset osób. Sami mistrzowie, czyli Fidorow i Timofiejew po ośmiu latach przenieśli się do większego ośrodka, jakim był Lwów, a następnie do

Kijowa, ale ich uczniowie pozostali i to właśnie oni tworzyli słynną drukarnię przy supraskim monasterze. To jest pierwsza ważna rzecz związana z tym regionem i otoczeniem samego Białegostoku.

Kolejny istotny moment historyczny miał miejsce na przełomie XVII i XVIII wieku, a było nim pojawienie się na terenach dzisiejszej Suwalszczyzny osadnictwa Staroobrzędowców. Uciekali oni z Rosji przed prześladowaniami, po słynnym rozłamie w Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej (reformy Patriarchy Nikona). Przybyli na te tereny Starowiercy pochodzili z terenów Północnej Rosji - z Pskowa, Nowgorodu i Archangielska. Obecnie używa się różnych określeń na Staroobrzędowców, np. Starowiercy, raskolnicy, bezpopowcy, czy filiponi - naśladownicy św. metropolity Filipa,

Staroobrzędowcy na Warmii i Mazurach, którzy od lat 20-ch XIX wieku do roku 1945 mieszkali na terenie Prus Wschodnich (około 60 tysięcy osób), mieli zachowane struktury duchowne. Filiponi mieli nawet klasztory, resztki jednego z nich do dziś zachowały się w Wojnowie. Grupa ta praktycznie całkowicie zniknęła z Polski w ciągu kilkunastu lat po II-wojnie światowej. Dziś na Warmii i Mazurach zostało niewiele ponad stu pięćdziesięciu Staroobrzędowców i Jedinowierców. Natomiast na terenach Suwalszczyzny były i do dziś są wspólnoty bezpopowców.

Wracając do najważniejszych dat - z pewnością istotne są lata 1918-1919, kiedy odradzająca się niepodległa Polska automatycznie uznała Rosjan za mniejszość na swoim terenie i po raz pierwszy Rosjanie w Polsce oficjalnie uzyskali status mniejszości narodowej, zresztą tak samo jak Żydzi, Niemcy, Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Czesi, Ormianie, To był jeden z bardzo ważnych elementów tworzenia się państwa w nowych granicach, bez względu na wyznanie czy narodowość jego obywateli. Od 1921 do 1939 roku mniejszość rosyjska w Polsce stale miała swoich reprezentantów w parlamencie (zarówno w Sejmie jak i w Senacie).

Takie oficjalne uznanie nastąpiło jeszcze dwukrotnie. Pierwszy raz – tuż po II wojnie światowej, kiedy pozwolono mniejszości rosyjskiej na nowo się organizować, ale z kategorycznym zakazem używania oficjalnych nazw organizacji przedwojennych. W zasadzie, aż do roku 1956 była to działalność bez oficjalnej rejestracji, (choć struktury RTKO istniały już od roku 1948, a np. w Łodzi aż do roku 1950 istniało nawet koło przedwojennego Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności). Oficjalna rejestracja nastąpiła dopiero wiosną roku 1956 – właśnie, jako **Rosyjskie Towarzystwo kulturalno – Oświatowe w Polsce**.

W 1975 roku, żartujemy, że w ramach przyjaźni polsko-radzieckiej, w ciągu jednego

dnia mniejszość rosyjską zlikwidowano. Uznano wtedy, że w Polsce w ogóle nie ma czegoś takiego, jak mniejszość rosyjska. Zlikwidowano Rosyjskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe. Dysponujemy bardzo ciekawymi materiałami na ten temat. W jednym z protokołów możemy przeczytać, iż ... *działalność RTKO przeszkadza w propagowaniu i krzewieniu przyjaźni polsko-radzieckiej oraz w poznawaniu prawdziwej historii narodu radzieckiego. A ci, którzy koniecznie chcą kultywować język rosyjski, mogą iść do TPPR (Towarzystwa Przyjaźni Polsko – Radzieckiej), a nie spotykać się w zbiorowisku białogwardyjskim i popowskim. Wówczas w ciągu jednego dnia mniejszość rosyjska przestała istnieć. Najlepszym na to przykładem jest przejrzanie publikacji historycznych czy socjologicznych, powstałych po roku 1975. Gdy mówią o Polsce w kontekście wielokulturowości, to wspominają o kwestii żydowskiej, niemieckiej przy okazji Śląska, Opola i okolic oraz Gdańska, ewentualnie o Białorusinach, Ukraińcach i czasami o Litwinach. Natomiast pozostałe mniejszości w świadomości polskiej praktycznie przestały istnieć. To doprowadziło do tego, że młodzi ludzie, którzy pokończyli wtedy szkoły, poszli na studia, a potem sami zaczęli uczyć, w pewnym momencie, w latach 90., zostali zaskoczeni pojawieniem się innych mniejszości, niż te cztery czy pięć, o których się powszechnie wiedziało. Nie mieli pojęcia, skąd one się wzięły, przecież w podręcznikach o tym nie było.*

No i ostatecznie rok 2005, kiedy uznano po raz trzeci mniejszość rosyjską – **06.01.2005r.**, po prawie 15 latach prac parlamentarnych, została przyjęta **Ustawa o Mniejszościach Narodowych i Etnicznych oraz Języku Regionalnym**.

Po 1989 roku działalność mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce nie była zabroniona, ale wszystko odbywało się na zasadzie zgody słownej, czy też odwoływania się do innych przepisów, w których nie było jednoznacznie mowy o jakichkolwiek mniejszościach, Tak było, aż do połowy 2005r. - do momentu wejścia w życie owej ustawy.

Historyczne wydarzenia są ważne, myślę, że dla niektórych mniejszości może mniej, dla innych bardziej. W naszym przypadku historia pokazuje, że mniejszość rosyjska w Polsce nie jest jakąś tam niechciana „pozostałością” po Związku Radzieckim, czy też po carskiej Rosji.

Kilkanaście lat temu mieliśmy ciekawą rozmowę z jednym z bardzo świątłych ludzi, ówczesnym Ministrem Kultury i Sztuki, późniejszym dyrektorem Biblioteki Narodowej, który wprost powiedział: *„czego wy chcecie, ja was za mniejszość i tak nie uznaję, jesteście okupantami sowieckimi, albo carskimi, ale dalej okupantami, a nie mniejszością”*. Oczywiście później przeproszał, twierdził też, że został źle

zrozumiany. Na tym spotkaniu było kilka innych osób i wszystkie tak samo rozumiały jego słowa.

Jest to chyba dobry przykład świadomości odnośnie mniejszości rosyjskiej w Polsce!

LICZEBNOŚĆ MNIEJSZOŚCI ROSYJSKIEJ W POLSCE

Przedwojenne spisy podają, że w Polsce było sto tysięcy obywateli II RP wyznania prawosławnego, posługujących się językiem rosyjskim i około siedemdziesiąt tysięcy Staroobrzędowców posługujących się językiem rosyjskim oraz ciekawa grupa piętnastu – dwudziestu tysięcy rosyjskich Niemców wyznania prawosławnego lub Rosjan pochodzenia niemieckiego wyznania prawosławnego. Podkreślam, że dane opierają się tylko na podstawie dwóch wyznań - prawosławia i staroobrzędowców. Czy wszyscy Rosjanie w przedwojennej Polsce utożsamiali się z nimi? Na pewno nie.

Inne dane z okresu międzywojennego mówią o stu czterdziestu ośmiu tysiącach Rosjan, jeszcze inne podają liczbę prawie trzystu tysięcy Rosjan, ale tu chodzi o tych wszystkich, którzy mają polskie obywatelstwo.

To pokazuje, że rachunki są bardzo różne.

Z drugiej strony mamy bardzo dokładne dane rosyjskich organizacji imigranckich z Paryża, Berlina i Pragi, bo przez Polskę, mniej więcej do roku 1927, odbywała się największa migracja Rosjan do krajów Europy Zachodniej. Mówią one, że przez Polskę w tym okresie przeszło prawie milion Rosjan, by ostatecznie osiąść w innych państwach. To daje nam kolejną grupę, która nie zatrzymała się, tylko przez ten kraj przeszła. Do tego mieliśmy jeszcze kilkadziesiąt tysięcy Rosjan na stałe tu mieszkających, tzw. rezydentów, bezpaństwowców i osób, którym Polska nie chciała nadać obywatelstwa, albo, które go nie chciały przyjąć, licząc, że Związek Radziecki jest czymś tymczasowym, więc prędzej czy później upadnie i będzie można wrócić do starej Rosji.

Na podstawie powyższego, śmiało, więc możemy założyć, że w Polsce międzywojennej mieszkało od dwustu do trzystu tysięcy Rosjan. Dane z okresu niedługo po II-wojnie światowej wskazują, iż pozostało ich sześćdziesiąt tysięcy, czyli około jednej piątej stanu do roku 1939. Z tych około 60 tysięcy osób, zdecydowana większość musiała wyjechać (uciec) z Polski – migracja na zachód, a część w latach 1944 – 1950, trafiła na... jak my to nazywamy „*dobrowolne zwiedzanie północnych i północno-wschodnich regionów ZSRR*”, większość z tych osób nigdy już do Polski nie wróciła.

Jedynie dane na temat tej liczby dzisiaj, to te ze Spisu Powszechnego 2002 roku, a one nie są adekwatne. Nawet GUS wreszcie musiał przyznać, że to nie są dobre wyliczenia. W każdym bądź razie spis podaje, że na terenie Polski w roku 2002 roku było 6105 Rosjan, z tego 3244 to obywatele Polski. Zebrano też informacje, że dla ponad piętnaście tysięcy trzystu osób w Polsce rosyjski to język komunikacji domowej.

W województwie podlaskim mamy sześciuset szesnastu Rosjan, w tym pięciuset jedenastu z obywatelstwem polskim, dziewięciuset dwóch staroobrzędowców i tysiąc trzysta osób rosyjskojęzycznych. U nas te sprzeczności są najlepiej widoczne. Teraz mamy spis nowy – z roku 2011, chociaż już zakwestionowany przez Rzecznika Praw Obywatelskich (odnośnie jego powszechności). Słyszymy, że zgodnie ze wstępnymi danymi z NSP 2011 w Polsce jest ponad 13 tysięcy Rosjan.

My szacujemy, że liczba osób pochodzenia rosyjskiego w Polsce, realnie waha się między piętnaście a trzydzieści tysięcy. Wielu nie przyznaje się do rosyjskości, co prowadzi do absurdów - przecież my mamy na Podlasiu wsie, gdzie mniejszość rosyjska stanowi sto procent mieszkańców! Według spisu natomiast wyszło, że nawet pięćdziesiąt procent z nich... jest Polakami. Ludzie uznawali, że są po prostu tutejszymi Starowiercami, a że nie ma takiej narodowości, więc wpisywano: Polacy. To pokazuje jak wiele rzeczy ludziom starym może umknąć i jak można źle interpretować dane statystyczne.

Czy to ważne ile jest danej mniejszości? Jak stwierdził wówczas dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji: *rzeczywiście liczby same w sobie nie są istotne, ale MSWiA bardzo chętnie zweryfikuje dane dotyczące dwujęzycznych gmin i wysokości dotacji, które od owej liczby zależą.*

NAJWAŻNIEJSZE ŚWIĘTA PRAWOSŁAWNE

W sensie religijnym najważniejsza jest Wielkanoc i wszystko, co się z nią łączy. W kontekście tradycji i obyczajów ludowych, w tradycji obchodzenia świąt w ogóle, o wiele większą rolę odgrywają Boże Narodzenie i Nowy Rok oraz cały okres tak zwanych „Świątok” – „Świątych Wieczorów”, – czyli Świętych Wieczorów, okres trwający od Bożego Narodzenia do Kreszczenia – święta Chrztu Pańskiego, (czyli od 6 do 19 stycznia – zgodnie ze starym stylem – Kalendarzem Juliańskim).

Ważne jest również święto Św. Mikołaja.

Bardzo ważne są również święta lokalne, które nie mają wymiaru ogólnokrajowego.

W Białymstoku to może być inne święto, niż dla Rosjan w Warszawie czy w Łodzi, w zależności od konkretnej tradycji.

Na pewno ważną datą, jest rocznica kanonizacji Aleksandra Newskiego, jednego z ważniejszych prawosławnych świętych. To dzień szczególny dla miasta Łodzi, gdzie znajduje się cerkiew katedralna pod jego wezwaniem. W 2012 roku będzie to szczególnie doniosłe wydarzenie, ponieważ przypada okrągła rocznica związana z jego kanonizacją. Główne obchody odbędą się w Rosji – w Petersburgu, Nowgorodzie i ich okolicach. Zaplanowane jest również wydanie olbrzymiego albumu, który będzie zawierał ilustracje wszystkich cerkwi pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego, tych wciąż istniejących, a także kilku już zniszczonych.

Na terenie Polski jest kilka ważnych cerkwi pod wezwaniem Aleksandra Newskiego, będących historycznie związanych z mniejszością rosyjską (m.in. Łódź, Sokółka, czy też nie istniejący Sobór Katedralny pw. Aleksandra Newskiego w Warszawie).

OBRZĘDOWOŚĆ I TRADYCJA

W przypadku obrzędowości jest sporo różnic, nie tylko pomiędzy poszczególnymi mniejszościami, ale nawet wśród samej mniejszości rosyjskiej. Na przykład zupełnie inne tradycje związane z Bożym Narodzeniem, są u Staroobrzędowców, a inne u Rosjan wyznania prawosławnego. Więcej – one różnią się od tradycji rosyjskich w Rosji. W Polsce kolędy, niezależnie od tego, czy jest się wyznania katolickiego czy prawosławnego, są rzeczą oczywistą. Natomiast w tradycji rosyjskiej nie. W Rosji kolędy pojawiły się dopiero w drugiej połowie XIX wieku, a rozpowszechniły na początku XX. Ponieważ to było tuż przed rewolucją, na prowincji - zwłaszcza w Rosji centralnej, na Syberii kolędy praktycznie nie występują, gdyż nie zdążyły się tam „zadomowić”. U Staroobrzędowców kolędy w ogóle nie występują, są za to hymny i pieśni religijne związane z Bożym Narodzeniem, z których część wywodzi się wprost z oficjalnej służby bożonarodzeniowej.

Druga kwestia to choinka. W Polsce jeszcze po wojnie, na wsiach nawet do lat 50-60., choinka nie była powszechną tradycją. Podobnie było w Rosji i u Staroobrzędowców.

Ubieranie choinki jest tradycją niemiecką, którą zapożyczono. Początkowo pojawiła się na dworach, później w miastach, a dopiero potem „poszła w teren”. Starsza generacja, pamiętająca jeszcze początek XX wieku, choinek nie uznawała. Teraz te rzeczy wydają się nam zupełnie oczywiste – jak w ogóle można sobie wyobrazić święta bez choinki?

Kolejna sprawa związana z Bożym Narodzeniem to Święty Mikołaj, który w tradycji polskiej przynosi prezenty. W rosyjskiej tradycji prawosławnej i u Staroobrzędowców tę rolę spełnia Dziadek Mróz i towarzysząca mu Sniegóroczka (jego wnuczka). Dziadek Mróz wcale nie jest wymysłem sowieckim, tylko starą rosyjską tradycją. Święty Mikołaj jest jednym z najważniejszych świętych, który jest szczególnie czczony w Rosji, a nie dobrym dziadkiem, który ma roznosić dzieciom prezenty. Niestety, najpierw w okresie sowieckim przez ideologię, a w ostatnich latach przez komercjalizację, również to się zaczęło zacierać.

Duże znaczenie mają tzw. zapusty - jak to się potocznie mówi w kulturze ukraińskiej lub białoruskiej, to ostatni tydzień tuż przed nastaniem Wielkiego Postu, a w zasadzie ostatnie dwa, trzy dni. W tradycji rosyjskiej ostatni tydzień tuż przed nastaniem Wielkiego Postu, to *Maslenica* pojęcie szersze, kiedy to każdy dzień tego okresu ma zupełnie inne znaczenie i tradycje z nim związane. Jest to jak najbardziej zabawa, po pierwsze - przed nastaniem postu, a drugie - na zakończenie zimy. *Maslenica* łączy w sobie wątki religijne ze starymi: staroruskimi i słowiańskimi, a nawet pogańskimi tradycjami, które zostały bardzo ładnie zaadaptowane przez Prawosławie na własne potrzeby.

STOSUNEK POLAKÓW DO PRAWOSŁAWIA

To bardzo ciężki temat i nie jest związany tylko z jedną, konkretną mniejszością. W przypadku mniejszości rosyjskiej funkcjonuje stereotyp, wygłaszany nawet przez niektórych „zacnych” historyków, iż prawosławie zostało do Polski przyniesione na rosyjskich bagnietach w XIX wieku. Jest to oczywiście kompletną bzdurą. Nie można prawosławia w Polsce wiązać jednoznacznie ani z mniejszością rosyjską, ani też z ukraińską czy białoruską, ani tym bardziej XIX wiekiem! Tradycje Prawosławia na tych terenach mają co najmniej 1000 lat! Dziś Prawosławie w Polsce łączy kilka narodowości żyjących tu od pokoleń, co jest swoistym ewenementem. Z drugiej strony - w związku z tym, że prawosławie w Polsce jest wielonarodowe i nawet wielojęzyczne, z czego przedtem nie wszyscy zdawali sobie sprawę, pojawia się pytanie o jego tożsamość i o stosunek do niego Państwa Polskiego i większości polskiego społeczeństwa. Większość nie rozumie tych złożonych kwestii. Prawosławie, to wyznanie, które wcale nie jest takie jednoznaczne (historycznie, narodowo, językowo) jak się większości w Polsce wydaje. Na te ziemie pierwsza dotarła misja Św., Św. Cyryla i Metodego z Bałkanów, a pierwsze prawosławne świątynie na terenach obecnej Polski były fundowane przez Greków, a nie przez

Rosjan, a jak dodamy do tego cerkwie rodowe i fundowane przez... na przykład Chodkiewiczów, Ostrogskich, Jagiełłów, Sapiehów, Tyszkiewiczów,... – to naprawdę zaczyna być ciekawie.

Oczywiście, poczynając od przełomu wieków XVIII i XIX aż do połowy wieku XX, najważniejszą rolę w Prawosławiu na terenach dzisiejszej jak i historycznej Polski odgrywali Rosjanie – to także niepodważalny fakt.

ORGANIZACJE MNIEJSZOŚCI ROSYJSKIEJ w Polsce

Mamy Rosyjskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe w Polsce, które w 2011 roku obchodziło jubileusze 20-lecia odrodzenia się organizacji i 55-lecie prawnej rejestracji, zaś sześćdziesięciolecie funkcjonowania historycznego RTKO świętowaliśmy w roku 2008.

Jeżeli chodzi o ilość członków, to zawsze żartuję, że dopóki nie wspomina się o składkach lub innych zobowiązaniach członkowskich, to jest ich dużo. Jak się niektórym osobom przypomni, to później ich przez rok nie widać. W statucie mamy wyszczególnione trzy stopnie członkostwa: zwykły, honorowy i wspierający. Do tego dochodzą tzw. sympatycy.

Jesteśmy stowarzyszeniem zarejestrowanym w Białymstoku, ale członkowie są porozrzucani po całej Polsce: w Białymstoku, Warszawie, Łodzi, Krakowie, Szczecinie, a na terenie naszego województwa – również w kilku miastach i miejscowościach. Obecnie mamy około stu członków (różne stopnie członkostwa) i dwustu – trzystu sympatyków.

Nasze główne przedsięwzięcia łączą się z kulturą i edukacją. Cyklicznie, od 1997 roku, organizujemy Dni Kultury Rosyjskiej, w 2011 roku odbyły się trzynaste, gdyż były dwa lata przerwy. Jest to nasza największa impreza kulturalna. Odbywa się ona z różnym rozmachem, który jest wprost proporcjonalny do środków, jakie możemy na nią przeznaczyć w danym roku. Dni Kultury Rosyjskiej odbywają się w Białymstoku i, w zależności od roku, także w innych miejscowościach: kilkakrotnie były w Warszawie, Hajnówce, Narwi, Lewkowie, a imprezy towarzyszące nawet w Puńsku. Celowo staramy się wychodzić poza Białystok i rozkładać część imprez na inne miasta. Gdy przyjeżdżają jacyś ciekawi wykonawcy z zagranicy, jest sprawą naturalną, że nie ściągają się ich tylko na jeden koncert i chcemy im także pokazać trochę terenu i Polski.

Poza tą imprezą organizujemy m.in.: adresowane do młodzieży, konkursy. Od roku 2003 odbywa się Konkurs Recytatorski Poezji Rosyjskiej. Jego idea jest

popularyzacja poezji rosyjskiej, poszerzanie wiadomości o twórcach rosyjskiej literatury i kultury. W 2011 roku celem IX edycji konkursu była popularyzacja rosyjskich twórców tworzących na terenach historycznie znajdujących się w granicach Polski, a także piszących na tematy związane z Polską. Nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, że część twórców, którzy pisali „coś” o Polsce lub w Polsce, tworzy panteon klasyków rosyjskiej poezji, wypełniając go takimi nazwiskami jak: Aleksandr Puszkina, Piotr Wiazemski, Aleksander Błok (poemat *Odwet*), Władimir Majakowski, Bułat Okudźawa, Robert Roźdżestwieński, Każdego roku temat jest inny.

Od 2003 r., jest też Konkurs Wiedzy o Rosji, opierający się na podobnej zasadzie. W 2011 roku odbyła się VIII edycja pod hasłem „Rosjanie i mniejszość rosyjska w Polsce”. Od 2003 roku, co 4-lata organizujemy także dla młodzieży konkurs pisemny języka rosyjskiego „Język ojczysty – najpiękniejszą mową” – III edycja Konkursu odbywa się wiosną 2012r. Od 2007 roku organizujemy także konkurs i przegląd piosenki rosyjskiej.

Organizujemy także Dni Kina Rosyjskiego w Białymstoku, które cieszą się sporym zainteresowaniem. Organizujemy także cykliczne spotkania, odczyty, prelekcje, do najważniejszych należą cyklicznie od lat robione spotkania „Święte Wieczory”, „Russkaja Maslenica”. Jest także wiele innych działań – zarówno cyklicznych, jak i jednorazowych, ale nie czas i miejsce, by o wszystkich teraz opowiadać.

Warto także wspomnieć o ważnej roli pierwszego i jedyne w Polsce cyklicznego programu telewizyjnego o i dla mniejszości rosyjskiej - „**Rosyjski Głos**”, który była nadawany w języku rosyjskim przez TVP SA Oddział w Białymstoku. W okresie marzec 1997 – styczeń 2002 i następnie od stycznia 2003 do sierpnia 2011 włącznie, program „Rosyjski Głos” miał łącznie 172 wydania. Niestety, od września 2011r., oficjalnie z powodów braków środków finansowych na jego dalszą realizację oraz ponoć niskiej jego oglądalności, program został usunięty z anteny TVP Białystok. Mimo licznych protestów naszych jak i widzów, nie przywrócono jego emisji do dziś.

W okresie od marca 1997 do sierpnia 1997 współpracowałem przy tworzeniu sześciu pierwszych wydań tego programu, a od września 1997 roku aż do sierpnia 2011 roku miałem przyjemność bycia autorem 166 wydań programu „Rosyjski Głos”.

EDUKACJA

W szkołach powinien być program dotyczący wielokulturowości tak, by były w nim ujęte wszystkie mniejszości narodowe, etniczne, językowe i wyznaniowe historycznie

związane z Polską. Na początku dzieci i młodzież powinny poznać grupy historycznie związane z Polską, a następnie wielokulturowość w nowym rozumieniu (emigranci, uchodźcy). Uważam, że edukacja na temat mniejszości rosyjskiej nie tylko, że nie jest dostateczna, ale praktycznie w ogóle nie istnieje. W zasadzie nie ma nauczania na ten temat. Tę rolę w jakiejś mierze spełniają przez nas organizowane konkursy, ale biorą w nich udział tylko zainteresowani.

PROBLEMY MNIEJSZOŚCI ROSYJSKIEJ

Na początek problem – jak myślę – charakterystyczny dla wszystkich mniejszości w Polsce.

Jest to kwestią, o której się mówi od wielu lat, która była poruszana wielokrotnie na posiedzeniach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych czy w Sejmie - mówimy o pięknych rzeczach, robimy kolejne uroczyste programy, wiele rzeczy nawet fajnie wychodzi i funkcjonuje, ktoś tam różnego rodzaju nagrody dostaje, tylko, że tak naprawdę nikt o tym nie wie. Jest to skutek podejmowania tych działań dla siebie, w sensie danej mniejszości, ewentualnie dla wąskiego grona zaprzyjaźnionych. Większość tych imprez jest ukierunkowana do wewnątrz. Każda mniejszość działa na podobnej zasadzie. Jeśli próbujemy to zmienić, wyjść na zewnątrz, wówczas potykamy się wręcz z zarzutami, że chcemy Polaków... czy też inne mniejszości ... rusyfikować, a nie tylko podtrzymywać swoją tożsamość.

Taka głupia, krótkowzroczna polityka może prowadzić do tego, że utrzymywane będą poszczególne, małe skanseniki, a większość danej mniejszości, niezbyt zainteresowana uczestnictwem w tym, będzie się asymilowała z polską większością. Tak będzie, jeśli działania głębsze niż skansen, wychodzące na szersze wody, będą przez różne instytucje torpedowane.

Kolejny – realny problem, samej mniejszości rosyjskiej, to jednoznaczne określenie, a raczej jego brak, – kto jest w Polsce mniejszością rosyjską? Czy mniejszością rosyjską w Polsce są również rosyjskojęzyczni przybysze z państw byłego ZSRR (osoby różnych narodowości i wyznań)? Czy mniejszością rosyjską są rosyjskojęzyczni migranci i repatrianci z byłego ZSRR, którzy otrzymali w Polsce obywatelstwo lub prawo stałego pobytu? Kolejne pytanie dotyczy zasad współpracy i relacji między historyczną mniejszością rosyjską a nowopowstałą społecznością rosyjskojęzyczną w Polsce. Są to bardzo, ale to bardzo ważne pytania, od odpowiedzi, na które w najbliższych latach będzie zależeć dalszy los samej historycznej mniejszości rosyjskiej w Polsce, jak i pokaże to prawdziwą politykę

państwa polskiego wobec mniejszości.

Kolejnym bardzo ważnym „problemem” historycznej mniejszości rosyjskiej w Polsce w relacjach z tak zwaną „nową” falą rosyjskojęzycznych migrantów z krajów byłego ZSRR, są kwestie historii i jej interpretacji. Dotyczy to zwłaszcza historii ostatnich 100-lat, od okresu I wojny światowej i rewolucji 1917 roku w Rosji. Są różne podejścia do samej rewolucji 1917 roku, jak i jej konsekwencji i następstw. Te spory i znaczące różnice dotyczą też wojny polsko – bolszewickiej lat 1919-1920, okresu lat 1939-1945 – w tym takich spraw jak 17 września 1939, Katyń i wywózki na Sybir, kwestie armii polskiej generała Andersa, kwestie lat 1944-48 i wprowadzania w Polsce ustroju socjalistycznego, czy też tak zwanego „przymusowego” polsko – radzieckiego braterstwa i obligatoryjnej „przyjaźni” w okresie ZSRR i PRL.

JESTEM DUMNY Z...

...ze swoich korzeni, tożsamości, pochodzenia i wyznania, których się nie wstydzę.

POLSKA JEST DLA MNIE...

...ojczyznę, krajem, w którym się urodziłem, w którym mieszkam.

ROSJA – czy nawet szerzej, RUŚ - JEST DLA MNIE...

...ojczyznę historyczną jak i miejscem bliskim sentymentalnie i uczuciowo.

CZUJĘ SIĘ TUTAJ...

...w Białymstoku, na Podlasiu, w Polsce – po prostu, u siebie.

...w Rosji – czuję się jak w ojczyźnie – duchowej i sentymentalnej.

Andrzej Romańczuk – Sekretarz Zarządu Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalno – Oświatowego w Polsce z siedzibą w Białymstoku

Kontakt: e-mail: rsko_zswb-stoku@wp.pl ; rsko@tlen.pl; tel. +48 698881259